

Michał Czajkowski

Stół Kościoła, uczta królestwa : orędzie eucharystyczne Nowego Testamentu

Studia Theologica Varsaviensia 25/1, 129-141

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MICHAŁ CZAJKOWSKI

**STÓŁ KOŚCIOŁA, UCZTA KRÓLESTWA
ORĘDZIE EUCHARYSTYCZNE NOWEGO TESTAMENTU**

Treść: Wstęp; I. Historyczne korzenie; II. Formy i orędzie przekazu; III. Ramy ustanowienia; IV. Konsekwencje teologiczne; Zakończenie.

WSTĘP

Najoczywistszym miejscem i momentem spotkania katolików jest Msza święta, czyli świętowanie uczty. Ale czy motyw uczty jest już rzeczywiście tak oczywisty w naszym sprawowaniu Eucharystii? A przecież należy on — z wszystkimi konsekwencjami — do istoty orędzia eucharystycznego Nowego Testamentu. W niniejszym wykładzie przypatrzymy się krótko temu orędziu, pokazując jego korzenie w ucztach Jezusa i Jemu współczesnych, śledząc tworzenie się nowotestamentalnych opisów ustanowienia Eucharystii, ich sens i kontekst, oraz wyciągając z tego materiału wnioski teologiczne i czasem duszpasterskie.

I. HISTORYCZNE KORZENIE

1. Uczty żydowskie

Wspólnota stołu to wspólnota życia. W Izraelu Przymierze świętowano w znaku uczty. Ofiarę także łączono z ucztą, dla stworzenia wspólnoty z Bogiem, który — wedle archaicznego wyobrażenia — „zatrzymywał sobie” krew i tłuszcz, resztą zaś obdarowywał ofiarników. W każdej uczcie dawcą jest Bóg. Do Niego należy pokarm i napój i On je rozdziela. Wysławiając Go podczas posiłku, składano Bogu Jego własne dary, uznawano Jego własność. Uczta stawała się miejscem i momentem uprzywilejowanym dziękowania Bogu za Jego życiodajne dary, i doświadczania wspólnoty Przymierza.

W czasach Jezusa z Nazaretu judaizm praktykuje wiele posiłków rytualnych o charakterze liturgicznym: uczta paschalna, różne uczty świąteczne, uczta szabasowa, uczty różnych bractw... Ich obrzęd — szczególnie bogaty w wypadku uczty paschalnej — budowany był na wspólnej strukturze. Mianowicie na początku wieczerzy ojciec (przełożony) przewodniczył modlitwie błogosławienia i dziękczynienia nad chlebem, który łamał i rozdzielał, łącząc tym gestem wszystkich biesiadników w autentyczną wspólnotę. Natomiast po posiłku unosił kielich z winem — w uczcie paschalnej był to już trzeci rytualny kielich — i odmawiał dłuższą modlitwę dziękczynną, następnie wypijano ten kielich po kolei, w radosnym nastroju.

2. Uczty Jezusowe

W takim świecie obracał się Jezus. A przecież uczta eucharystyczna pierwotnej wspólnoty chrześcijańskiej nawiązuje wprost do Niego. Wspólnota stołu odgrywała ogromną rolę w ziemskim życiu Jezusa. Ewangelie opowiadają nam o ucztach świętowanych przezeń z uczniami, przyjaciółmi, wrogami i celnikami (w jednej tylko Ewangelii Łukasza: 5, 29; 7, 36; 10, 38; 14, 1; 15, 2; 19, 7), jak również o cudownym pomnażaniu potraw. Grzesznikom, ludziom pogardzanym, przynosił miłosierną bliskość Boga. Siadając do stołu swoim okazywał przyjaźń, obcym — Bożą szansę ofiarowywał, a słabym — solidarność.

Ale pierwsi chrześcijanie zasiadając z radością eschatologiczną do stołu Eucharystii z uwielbionym Panem nawiązują także do paschalnej wspólnoty stołu *Z m a r t w y c h w s t a ł e g o* z uczniami (Mk 16, 4; Łk 24, 36—43; J 21, 9—14). Posiłki te i naszej celebracji eucharystycznej winny nadawać tonację radosną, wielkanocną i eschatologiczną: „To jest Pan!” (J 21, 7).

3. Ostatnia Wieczerza

Oczywiście wszystkie motywy tak przedpaschalnych jak i popaschalnych uczt Jezusa nabrały mocy i głębi szczególnej w Jego ostatniej przed śmiercią wieczerzy z uczniami. Rozdzielając połamany chleb mówi Jezus: „Bierzcie, to jest Ciało moje!” (Mk 14, 22). To znaczy: To jestem ja sam, z tym chlebem sam się wam oddaję. Przyjmując od Niego chleb,

otrzymują uczniowie udział w Jego samooddaniu się, poświęceniu, ofierze.

Przelanie krwi — to oddanie życia, nie tylko w Biblii, ale i dzisiaj. Kiedy Jezus podając kielich mówi: „To jest moja Krew (Przymierza), która za wielu będzie wylana!” (Mk 14, 24), mówi o oddaniu życia: To jest moja śmierć — za wielu. Mówi to w nawiązaniu do proroctwa Izajasza: „Zacny mój Sługa usprawiliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie (...). Poniósł grzechy wielu i oręduje za przestępcami” (53, 11—12; por. Mk 10, 43 i 1 Kor 15, 3).

Samooddaniem się Jezusa (chleb) jest więc Jego śmierć zastępcza za tak wielu (kielich). W podaniu uczniom połamanego chleba i czerwonego wina rzeczywistość oznaczana wydarza się i zostaje przekroczona: uczniowie otrzymują udział w Jego samooddaniu dokonującym się w poświęceniu życia za innych. Jest to więc czynność profetyczna (znak), co nie znaczy: symboliczna.

Po słowach nad chlebem i kielichem dodaje Jezus: „Odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę nowy w Królestwie Bożym!” (Mk 14, 25). Te słowa ustawiają Ucztę Pańską w perspektywie przyszłości, nadają jej wydźwięk *eschatologiczny*. Skoro Jezus dzieląc się z uczniami chlebem i winem daruje im wspólnotę z sobą samym i przez to udział w powszechnej mocy odkupieńczej swej śmierci, wciąga ich już w nadejście Królestwa Bożego. W sposób nader uroczysty przysięga im, że to ostatni Jego z nimi posiłek przed ucztą królestwa. Kiedy to wkraczające już Królestwo stanie się pełną rzeczywistością, znowu Jezus jako pan domu będzie łamał dla swoich chleb błogosławieństwa i będzie im podawał kielich dziękczynienia.

II. FORMY I OŘĘDZIE PRZEKAZU

„To jest moje Ciało. To jest moja śmierć za wielu.” — Tak prawdopodobnie brzmiała pierwotna (aramejska) forma ustanowienia Eucharystii, sięgająca samego Jezusa. Nam zostało ono przekazane w czterech (pięciu?) wersjach liturgicznych młodych wspólnot chrześcijańskich, palestyńskiej i hellenistycznej.

1. Marek 14, 22—25

Samooddanie się Jezusa — Cierpiącego Sługi Jahwe — „za wielu” zostaje tutaj dopowiedziane (w judeochrześcijaństwie

hellenistycznym?) przez wzmiankę o Przymierzu. Zwrot „Krew Przymierza”, wzięty z Wj 24, 8, nadaje sens typologiczny owej krwi, którą Mojżesz skropił lud: jak wtedy przymierze na Synaju zostało przypieczętowane krwią zwierząt, tak teraz zawarcie przymierza dokonuje się przez Krew Jezusa. Atoli analogia zostaje tutaj przekroczone: tylko śmierć Chrystusa ma wartość odkupieńczą. Jego śmierć ustanawia porządek zbawczy (przymierze) czasów ostatecznych. Jest ona aktem nie tylko rytualnym, ale i egzystencjalnym. Jezus w imię autentycznej tradycji swego ludu kontestuje *status quo* narzucony przez wielkich. Jest to nieustannym wezwaniem dla uczestników Jego Eucharystii.

2. Mateusz 26, 26—29

Uzupełnienia drugiego ewangelisty pochodzą z praktyki liturgicznej: dodanie wezwania „jedźcie!” (26, 26), zamiana Markowego „pili z niego wszyscy” na tryb rozkazujący (26, 27) i wyjaśnienie po słowach o Krwi Przymierza: „ma odpuszczenie grzechów”. To ostatnie jest świadectwem rozwoju teologicznego od Wj 24, 8 do Jr 31, 31—34: przymierze zawarte we krwi Chrystusa, które dzięki odkupieńczej mocy śmierci Chrystusa przewyższyło przymierze synajskie (Mk), jest przymierzem odpuszczenia grzechów (Mt). Podarowana nam w śmierci Jezusa wspólnota z Bogiem, w której dochodzi już do głosu Królestwo Boże, tożsama jest z odpuszczeniem grzechów. Uczta Pańska to aktualne udzielenie zapowiedzianego przez Jeremiasza przebaczenia win. To zobowiązuje także jej uczestników dzisiaj.

3. 1 Kor 11, 23—25

Wersja Pawłowa pod względem literackim jest najstarsza, pierwsza. W połowie lat czterdziestych przejął ją Apostoł ze wspólnoty antiocheńskiej. Dowodzi ona jednak postępującej greycyzacji i liturgizacji słów ustanowienia. Wzmianka o zadośćuczynieniu przechodzi (podobnie jak u Łukasza) z kielicha (Mk) do chleba: „To jest Ciało moje za was” (11, 24). Natomiast przymierze określa teraz kielich (11, 25). To przymierze zwane jest tutaj nowym jako spełnienie zapowiedzi prorockich (zob. Jr 31, 31—35). Ci, co piją z kielicha Eucharystii, otrzymują udział (*koinonia*) w nowym porządku zbawczym ustanowionym

przez Boga w śmierci Jezusa. (Dlaczego ciągle jeszcze żałujemy kielicha naszym wiernym uczestniczącym w pełni w Eucharystii?) To wspólnota chrześcijańska doświadcza aktualnej mocy nowego przymierza zawartego we Krwi Pana. Karmiąc się połamany chlebem umaczanym w kielichu otrzymuje udział w samym Panu ukrzyżowanym, albowiem „ciało” oznacza tutaj żywą osobę. „Ponieważ jeden jest chleb (= dający nam udział w śmierci za nas się ofiarującego Chrystusa), przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało” (1 Kor 10, 17), mianowicie Ciało Chrystusa, Kościół, wspólnotę. Im ktoś jest intymniej złączony ze swym Zbawicielem, tym łatwiej staje się sobą samym i tym mocniej wiąże się z siostrami i braćmi. A nie ma Eucharystii bez wspólnoty, nie ma wspólnoty bez Eucharystii. Paweł występuje przeciwko sakramentalizmowi nie tylko korynckiemu...

4. Ł u k a s z 22, 15—20

Tekst Łukasza jest owocem wzajemnego oddziaływania na siebie wersji Markowej i wersji bardzo bliskiej Pawłowej, lecz starszej od 1 Kor 11, 23—25. Są nawet głosy (H. Schürmann), iż jest to wersja najpierwotniejsza, mimo iż obserwujemy postępującą w niej liturgizację. Sens eschatologiczny nadano teraz także słowom o chlebie (22, 16 i 18), tworząc zarazem paralełę (liturgiczną) między słowami eschatologicznymi nad chlebem i winem (w. 16 i 18) a słowami ustanowienia (w. 19 i 20). Przeniesienie akcentu eschatologicznego przed słowa ustanowienia jest zrozumiałe na tle faktu, że tematyka eschatologiczna stała w centrum judeochrześcijańskiej haggady paschalnej i że Łk 22, 15—20 nawiązuje wyraźnie do judeochrześcijańskiego świętowania Paschy, kiedy to w nocy poszczono za Izraela, oczekiwano powrotu Pana, i nad ranem sprawowano Eucharystię. Chrystus to eschatologiczny baranek paschalny (1 Kor 5, 7), typologicznie przeciwstawiony barankom nocy Wyjścia z Egiptu. Stąd (22, 16. 18) rezygnacja wspólnoty z pożywania starego baranka paschalnego. Ale Jezus nie tylko ustanawia nowy, czyli sakramentalny sposób swej obecności zrodzonej z Ofiary; On temu sakramentalnemu aktowi nadał sens egzystencjalny, podkreślając w dalszych wierszach służbę braciom i czuwanie w próbach tego czasu.

5. Jan 6, 51—58

Jedyny ewangelista, który w związku z Ostatnią Wieczerzą (13, 1—30) nie mówi o Eucharystii. Zastępując jednak ryt eucharystyczny rzeczywistym czynem służby — umyciem nóg — ewangelista w miejsce sakramentu stawia rzeczywistość przezeń oznaczaną: wzajemną posługę miłości, którą Jezus każe powtarzać na Jego pamiątkę jak Eucharystię (13, 15). Cały opis Janowy należy do tzw. tradycji testamentowej (ostatnio: X. Léon-Dufour), która pokazuje, jak uczeń może pozostać w związku z Żywym Panem: nie tylko przez kult (tradycja kultyczna — synoptycy i Paweł, lecz nie całkowicie), ale także przez postawę egzystencjalną bratniej solidarności. Nawiązuje jednak ewangelista do Eucharystii i wprost: z okazji cudownego rozmnożenia chleba. W 6, 51 mamy prawdopodobnie późną formę słów ustanowienia: „Chlebem, który ja dam, jest moje Ciało za życie świata.” Występuje też tutaj po raz pierwszy para pojęć „ciało—krew” (6, 53—56) jako *terminus technicus* ofiary. O późnym stadium tego rozwoju świadczy także połączenie elementów posiłku z częściami składowymi osoby Chrystusa: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne...” (6, 54), dosłownie: „Kto gryzie (żuje) moje Ciało...” A nie chodzi ewangelista o jakiś naturalizm sakramentalny, bo przecież w kontekście pokazuje wyraźnie, iż myśli o osobistej obecności Chrystusa przez Słowo w Duchu, który daje życie (6, 63) i o oddaniu się nam Chrystusa w Słowie i sakramencie przez wiarę (6, 35. 47. 54). Dramatycznym wyrażeniem chce natomiast dać odpór doketyzmowi uznającemu człowieczeństwo Jezusa za pozorne i zaakcentować zgorzenie autentycznego Wcielenia. Ani Chrystus nie jest ideą, ani chrześcijaństwo ideologią! Jego Eucharystia zaś jest nieustannym znakiem (a nasz udział w niej nieustannym wyznawaniem) pełnego realizmu wcielonej w człowieka solidarności boskiego Logosu. Ten Janowy protest antygnostycki jest ciągle aktualny.

III. RAMY USTANOWIENIA

Jako najstarsze teksty ustanowienia — najstarsi świadkowie nie zachowanej pierwotnej tradycji aramejskiej (hebr.?) — pozostają więc Mk 14, 22—25 i 1 Kor 11, 23—25, należące do dwóch tradycji: Markowo-Mateuszowej i Pawłowo-Łukaszej. (Różnorodność relacji i akcentów teologicznych ma swe

źródło w różnorodnych sytuacjach — odnośnych gmin chrześcijańskich. Czyż dzisiejsza różnorodność obrzędów i interpretacji teologicznych Eucharystii musi być czymś li tylko negatywnym i przeszkodą nie do pokonania dla wspólnego pożywania ekumenicznego z jednego Stołu Pana?) Najczęściej sądzi się (ostatnio R. P e s c h), że Mk 14, 22—25 stanowi najstarsze sprawozdanie z Ostatniej Wieczerzy Jezusa z uczniami (choć oba teksty zawierają starsze i młodsze elementy przekazu). Ale być może źródłem tego sprawozdania nie należy szukać w liturgii (jak w wypadku tradycji zapisanej w 1 Kor 11, 23—25), lecz w przedmarkowym, jerozolimskim opisie Męki Pańskiej (Pesch).

1. Opis Męki

Od najstarszej tradycji począwszy, opis Męki Jezusa rozpoczął się zdradą Judasza, następnie podawał zapowiedź zdrady, ustanowienie Eucharystii i wreszcie opowiadał o pojmaniu Jezusa, procesie przed Wysoką Radą, wyroku Piłata, ukrzyżowaniu i Zmartwychwstaniu. Tematem tej tradycji pasyjnej, jak i summariów pasyjnych (Mk 9, 31 itp.), z których się opis Męki rozwinął, jest oddanie nam (wydanie) przez Boga Syna Człowieczego. Dokonuje się ono poprzez zdradę Judasza, aresztowanie Jezusa i Jego gwałtowną śmierć. Ale taki sam sens mają słowa ustanowienia Eucharystii, którego opis należy od początku — jeszcze przed Markiem — do opisu Męki. „Moja Krew, która za wielu będzie wylana” znaczy przecież: „Moja śmierć za wielu”. Tak Bóg oddaje nam (wydaje) swego Syna. „Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany...” (1 Kor 11, 23) — tak się rozpoczyna i taką samą myśl wyraża Pawłowa wersja liturgiczna ustanowienia. „Wydanie”, tak w opisach Męki, jak i u Pawła — nie przekreślając podłości ucznia i policji — posiada sens historiozbawczy: to Bóg „własnego Syna za nas wszystkich wydał” (Rz 8, 32).

2. Uczta paschalna

Czy Ostatnia Wieczerza Jezusa z uczniami była tradycyjną wieczerzą paschalną? Nie wiemy. Bibliści są w tej kwestii podzieleni. Ale coraz większa ich liczba wypowiada się dzisiaj (ostatnio np. X. Léon-Dufour) przeciw tezie tradycyjnej (uzasad-

nianej np. przez J. Jeremiasa), że Ostatnia Wieczerza Jezusa odbyła się w ramach żydowskiej wieczerzy paschalnej. Jednak ten pogląd ma za sobą synoptyków (Mk 14, 12. 14. 16; por. Łk 22, 15). Wtedy Jezus byłby ukrzyżowany (następnego dnia) w samo święto Paschy (15 Nizan). Natomiast wedle Jana (18, 28; 19, 14) Jezus stanął wobec Piłata przed ucztą paschalną Żydów (zostałby więc ukrzyżowany 14 Nizan, w dzień przygotowania Paschy). Jedno wiemy na pewno — i to nam wystarcza: wiara nowotestamentalna stawia śmierć Jezusa w relacji do ofiary paschalnej. Czynią to nie tylko pierwsi ewangelisti, ale także czwarty, kiedy podkreśla godzinę śmierci Jezusa (J 19, 14): o tej godzinie (w samo południe) zarzynano w świątyni jerozolimskiej paschalne baranki. Ta wiara rozumie także Eucharystię (pod piórem synoptyków) jako starotestamentalną ucztę paschalną, oczywiście obdarzoną mocą nową i orędzim nowym.

IV. KONSEKWENCJE TEOLOGICZNE

1. Eucharystia jest świętowaniem uczy

a. Ostatnia Wieczerza

Każda z omówionych tradycji podkreśla, że chodzi o posiłek. „A gdy oni jedli” (Mt 26, 26; Mk 14, 22); „skończywszy wieczerzę” (Łk 22, 20; 1 Kor 11, 25); „spożyć tę Paschę z wami” (Łk 22, 15). Zresztą Ostatnia Wieczerza przebiega w ramach uroczystej (paschalnej?) uczy żydowskiej. Był to posiłek wspólnie przeżywany, dzielony. W wypadku Ostatniej Wieczerzy jest to mocniej podkreślone przez wzmiankę o jednym, wspólnym kielichu dla wszystkich obecnych, jak również o łamaniu i obdzielaniu przez Jezusa wszystkich tym samym (okrągłym) chlebem. Ten sam sens co w gestach Jezusa kryje się w Jego słowach: „Bierzcie i jedzcie” (Mt 26, 26; por. Mk 14, 22); „Pijcie z niego wszyscy” (Mk 26, 27; por. 14, 23); „Weźcie go i podzielcie między siebie” (Łk 22, 17).

b. Uczta Pańska

Eucharystia chrześcijańska, podobnie jak Ostatnia Wieczerza Jezusa, jest posiłkiem i to posiłkiem dzielonym. Zbrakło tego dzielenia się już w starochrześcijańskim Koryncie (1 Kor 11, 17—34), stąd te zadziwiająco ostre słowa Apostoła, że nie po-

żywają „Ucztę Pańską”, lecz „uczte własną” (w. 20—21). Materialnie, „rubrycystycznie”, jest to Eucharystia; spożywa się chleb przeistoczony i pije z konsekrowanego kielicha (w. 26—29), ale czyni się to „niegodnie” (w. 27), albowiem „gdy się gromadzicie jako Kościół, dochodzi wśród was do podziałów” (w. 18). Rozpoczyna się posiłek (po którym nastąpi Eucharystia), nie czekając na niewolników, którzy nie mogli przyjść na czas (w. 33) i nie dzieli się z tymi, którzy nic nie mają (w. 21—22). Następujące więc potem dzielenie się chlebem i kielichem eucharystycznym pada w próżnię, nie ma sensu. Jest to spożywanie i picie potępienia, bo nie zważa się na wymogi, jakie niesie z sobą Eucharystia (w. 29, 34). Brak miłości i solidarności przekreśla prawdę Eucharystii (zob. 1 Kor 10, 16—17). Uczta Pańska jest uczta bratnią ze swej istoty (z intencji Jezusa), nawet jeśli nie jest połączona dodatkowo z posiłkiem (tzw. „agapą”), który stosujemy coraz częściej w mszach domowych czy dla innych małych grup, kiedy to jedność Uczty Pana i braci szczególnie mocno dochodzi do głosu.

2. Eucharystia jest świętowaniem śmierci

a. Ostatnia Wieczerza

Słowa Jezusa nad chlebem i kielichem stanowią podwójną zapowiedź proroczą Jego śmierci. Zwłaszcza wymowna jest tu wersja Łukaszowa (22, 19) i Pawłowa (1 Kor 11, 24): „To jest Ciało moje za was wydane”. Wydać swoje ciało to dać siebie samego, oddać się aż do śmierci męczeńskiej włącznie. Taki jest też sens słów Jezusa: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10, 45). Zwrot „za wielu” jest aluzją do śmierci cierpiącego Sługi Jahwe, którego wyśpiewuje czwarta pieśń Izajaszowa (52, 13 — 53, 12), gdzie wzmianka o „wielu” występuje przynajmniej 5 razy. Poprzez więc słowo nad chlebem Jezus określa swą bliską śmierć jako śmierć Sługi Pańskiego, który „poniósł grzechy wielu i oręduje za przestępcami” (53, 12). Taki sam sens i taką samą aluzję do Izajasza ma słowo nad kielichem o krwi wylanej „za wielu” (Mk 14, 24) — „za wielu na odpuszczenie grzechów” (Mt 26, 28) — „za was” (Łk 22, 20). Zaś wyrażenie „krew wylana” należy do słownictwa ofiarowego Starego Testamentu. Dodana tutaj wzmianka o Przymierzu u Marka i Mateusza odnosi się do zawarcia Przymierza synajskiego (zob. Wj 24, 8) odnawianego przez śmierć Jezusa;

u Pawła i Łukasza jest to śmierć Nowym Przymierzem eschatologicznym (zapowiedzianym w Jr 31, 31—34).

b. Uczta Pańska

Ostatnia Wieczerza była prorocstwem śmierci Jezusa „za wielu” — nasza Eucharystia jest jej anamnezą (pamiętką): „To czyńcie na moją pamiętkę!” (1 Kor 11, 24—25; Łk 22, 19). To znaczy: dzielcie chleb i wino wspominając tamtą śmierć zbawczą za tak wielu (= za wszystkich), nie zapominając, że i wy do tych wielu należycie, bo jesteście wspólnotą eschatologiczną zbawienia i solidarności, która otrzymała w darze pojednanie z Bogiem i przymierze dzięki tej śmierci... „Ilekoć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie” (1 Kor 11, 26). Jako zwiastowanie mocy tamtej śmierci Eucharystia posiada znowu wymiar wspólnotowy. Ciało i Krew Pańska, w których uczestniczymy dzieląc się chlebem i kielichem, przyniosły zbawienie dla wielu (= wszystkich). Eucharystia jest posiłkiem wspólnoty odkupionej przez śmierć Chrystusa.

3. Eucharystia jest świętowaniem przyszłości

a. Ostatnia Wieczerza

Przede wszystkim u Łukasza Ostatnia Wieczerza Jezusa zwrócona jest ku przyszłości. Tzw. „tradycja krótka” (22, 15—18) — wg niektórych najstarszy opis Wieczerzy — zawiera dwa powiedzenia Jezusa na ten temat: w pierwszym (w. 16) stwierdza Jezus, że już nie będzie spożywał Paschy, „aż się spełni w Królestwie Bożym”; w drugim (w. 18) — który znajduje się także u Mateusza (26, 29) i u Marka (14, 25) — że już nie będzie pił wina, „aż przyjdzie Królestwo Boże”. Wielu egzegetów uważa, że „tradycja dłuższa” (22, 15—20) podaje właściwy przebieg Ostatniej Wieczerzy jako uczyty paschalnej. A świętowanie Paschy u Żydów nie odnosiło się tylko do przeszłości, do wyzwolenia z niewoli egipskiej, lecz zwrócone było także — i to bardzo intensywnie — ku przyszłości, w oczekiwaniu na zbawienie eschatologiczne: ostateczna interwencja Boża (nadejście Mesjasza) będzie miała miejsce — jak Wyjście — w noc paschalną. Równocześnie ze spełnieniem Królestwa i pełnią zbawienia eschatologicznego zapowiada Jezus

swą rychłą śmierć: Łk 22, 15—18, swą klęskę, która nie zdoła powstrzymać nadejścia zbawienia eschatologicznego. Z tej śmierci właśnie zrodzi się to zbawienie dla wszystkich, z nią przychodzi już dziś Królestwo Boże.

b. Uczta Pańska

To samo nastawienie eschatologiczne winna posiadać nasza Eucharystia, która jest przecież powtórzeniem Ostatniej Wieczerzy Pana. I rzeczywiście: w najstarszym jej opisie Apostoł, przypomniawszy najstarszą tradycję tyczącą tejże Wieczerzy (1 Kor 11, 24—23), stwierdza: „Ilekróć spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie” (w. 26). Eucharystia jest anamnezą śmierci Chrystusa jako wydarzenia zbawczego; Jego przyjście trzeba widzieć także w perspektywie zbawczej, bo wtedy zbawienie osiągnie pełnię. Odtąd przyjście Pana utożsamiane jest z tym momentem spełnienia eschatologicznego, który — w opisie Wieczerzy — zapowiadało Jezusowe odwołanie się do Paschy i uczyły w Królestwie Bożym. Odtąd anamneza staje się także antycypacją — uprzedzaniem, przedsmakiem — uczyły Królestwa ostatecznego. Pierwsi chrześcijanie wyrażali to okrzykiem „Maranatha!” (1 Kor 16, 22), „Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22, 20), my zaś czterema (ale o trzech zapomnieliśmy!) akklamacyjami pośrodku Wielkiej Modlitwy Eucharystycznej. To, co przyzywamy, to nadejście naszego Pana, kiedy się spełni ostatecznie to, co zostało już dokonane przez Jego śmierć: zbawienie tak „wielu” i ustanowienie Nowego Przymierza dla całego Ludu Nowego. „Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa, i siądą za stołem w Królestwie Bożym” (Łk 13, 29).

ZAKOŃCZENIE

Mocą Słowa Jezusa pokarm ludzki staje się Nim samym. On jest w nim. Ale obecność ma być spotkaniem. Nie chodzi o statyczną obecność eucharystyczną, lecz o wezwanie naglące, o gorące zaproszenie do przyjmowania tego chleba przemienionego. Obecność staje się natychmiast darem. Chociaż właściwie chodzi nie o dar, ile o Dającego, który jest tu Gospodarzem. Przez swego Ducha Zmartwychwstały chce oddać się osobiście swemu Kościołowi, wzbudzając w nim czynną anamnezę Bożego Przymierza.

Ale Słowo Jezusowe, tzw. słowa konsekracji, to nie jest wypowiedź izolowana, tycząca rzeczy samej w sobie. Należy ono do opowiadania, którego struktura dotyczy wzajemnych relacji. Słowo Jezusa nie stwierdza tylko nowego stanu chleba i wina. Ono próbuje nawiązać dialog. Skierowane jest nie do chleba i wina, lecz do nas. Ono proponuje nie dogmat do przyjęcia umysłem, lecz pokarm przemieniony, aby nas przemieniał i karmił naszą codzienną solidarność. Ale także by rodził nasz protest, tam gdzie jest on potrzebny i konieczny w imię Ewangelii. Eucharystia jest z natury kontestatorska, wywrotowa. Łączy mnie bowiem najintymniej i najsilniej z Tym, który zaryzykował swoim życiem w obronie sprawiedliwości, prawdy i miłości. W Nim łączy mnie ona z innymi ludźmi, a te nowe więzi potrafią przemieniać świat.

Każda wspólnota stołu tworzy lub pogłębia więzi osobiste. Wiemy o tym z codziennego doświadczenia. Wspólnota stołu eucharystycznego tym bardziej może i musi przynosić pojednanie, wiązać ludzi między sobą, tworzyć z nich jedną rodzinę, uzdalniać ich do działań solidarnych i odważnych, bo łączy ich z Bogiem, bo buduje z nich „Ciało Chrystusa”. Dlatego też Łukasz i Paweł zwą Eucharystię „Łamaniem chleba” (Łk 24, 30, Dz 2, 42. 46; 20, 11; 1 Kor 10, 16; por. J 21, 13). Dlatego też Paweł mówi o „schodzeniu się razem” (1 Kor 11, 17—18. 20. 33—34). A schodzenie się „nie na lepsze, ale ku gorszemu”, kiedy każdy myśli tylko o sobie, zwie „uczta własną”, która niweczy „Uctę Pańską” (1 Kor 11, 17. 20—21).

Dlatego Eucharystia to nasza wzajemna akceptacja, to przyjmowanie drugiego jako brata czy siostry, bo Pan pierwszy nas przyjął i zaakceptował, bez stawiania warunków (zob. Łk 15; 19, 1—10). Eucharystia to przyjmowanie od Boga łaski pojednania i obdarowywanie się nią nawzajem, aby mury między ludźmi padały, aby pokój Pański przepelniał serca i społeczeństwa. Eucharystia to wzajemne dzielenie się nie tylko Słowem i Ciałem Pana, ale — mocą tego jednego Chleba i wspólnego Kielicha — dzielenie się na co dzień rozumieniem i czasem, słowem i chlebem, dobrami duchowymi i materialnymi (zob. Dz 2, 42—47; 4, 32—37). A to wszystko kosztuje. Miłość to ofiara. Miłość to umieranie dla siebie. Ale miłość mocniejsza jest nawet od śmierci.

I dlatego Eucharysta rozbrzmiewa świętem, radością i wdzięcznością: „Dzięki składajmy Panu, Bogu naszemu!” („Eucharystia” znaczy w jęz. greckim „Dziękczynienie”). Rozbrzmiewa nadzieją. Wspólnota eucharystyczna zgromadzona

przy jednym stole jest wspólną nadziei: „oczekujemy Twego przyjścia w chwale!” Obiecuje ona i już przygotowuje wspólną całą ludzkość w nowym, pojednanym świecie. Tę wspólną, którą Pismo św. zapowiada w obrazie wielkiej uczty, na którą Bóg zaprosi na końcu czasów wszystkich ludzi (por. Iz 25, 6; Mt 22, 1—13; 25, 1—13; Łk 22, 16; Ap 19, 9). Ale Biblia nie obiecuje utopii. Nadzieja to także trud, ból i rozdarcie: rozdarcie pomiędzy tym, „co już”, a tym, co „jeszcze nie”; ból, który jest udziałem w zbawczym cierpieniu Chrystusa; trud, któremu zapewniony jest owoc prawdziwie paschalny — zgromadzenie w jedno rozproszonych przez grzech dzieci Bożych (zob. J. 11, 51—53).

Korci, żeby w końcu próbować powiedzieć, co to wszystko znaczyć winno praktycznie i szczegółowo w naszym polskim duszpasterstwie przed kongresem eucharystycznym. Ale to już nie należy do niniejszego wykładu. Należy do innych, bardziej kompetentnych referentów, a zwłaszcza do tych najbardziej w tej dziedzinie kompetentnych i odpowiedzialnych: tu obecnych polskich duszpasterzy. Od nich przede wszystkim zależy czy ludzie u nas będą z obowiązku czy tradycji „chodzili do kościoła”, czy też raczej — karmiąc się radośnie przy jednym stole Pana i Kościoła — będą świętowali ucztę Królestwa niebieskiego, owocującą już dzisiaj, w naszej codziennej, trudnej, paschalnej, polskiej solidarności.